

(Corriere dello Sport - R.Maida) Od tajemnicy do dylematu. Thomas Vermaelen i Roma nie wiedzą już jak przezwyciężyć problem pachwiny, który kłuje piłkarza od dwóch miesięcy.

Vermaelen był ostatnio w Belgii, aby skonsultować się z zaufanym lekarzem. Klub w międzyczasie zapraszał do siebie wielu specjalistów z sektora medycznego, aby sprawdzić jaka jest najlepsza droga leczenia: terapia konserwatywna ewidentnie nie działa, jak zdradził selekcjoner reprezentacji Belgii, Martinez, mówiąc o "niepokojącym przypadku". W tej sytuacji bierze się pod uwagę hipotezę operacji, która może przynieść efekty.

Problem z punktu widzenia Romy jest poważny, gdyż Vermaelen jest własnością Barcelony. Sens jest odpowiadać za operację, która uniemożliwi Spallettiemu wystawianie go przez kolejne miesiące? W tych przypadkach jest zwyczajowym, że decyzja należy do gracza. Gdy tylko uzna za stosowne poddanie się operacji, wraz z lekarzami Romy i Barcelony wybierze chirurga, któremu się odda. W tej sytuacji może wrócić już w styczniu do Luisa Enrique, aby dopełnić rehabilitację.

Roma, która przeżyła już podobną odyseję z Balzarettim, zakończoną odejściem z piłki, jest zrozumiale zaniepokojona. Jest też dosyć podrażniona zachowaniem belgijskiej federacji, która wypuściła Vermaelena gry, pomimo problemu, na początku września z Cyprem. Gracz nie kosztował nic za wypożyczenie, ale obciąża płace drużyny na około 6 mln euro brutto. To duży nakład. Lekarze mają nadzieję, że w najbliższych tygodniach terapie przyniosą skutek. W przeciwnym razie trzeba będzie wybrać inną drogę.

Tymczasem poza Vermaelenem, Martinez zostawił też w domu Nainggolana, na najbliższe mecze Belgii: *"Nie jest gotowy na sto procent, chcę, aby odzyskał kondycję atletyczną, zanim go powołam"*. Roma dziękuje przynajmniej w tym przypadku.

Autor: abruzzo